

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Gość Niedzielnny”, „Gospodarz” i „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., rocznie 20.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześcioliniowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisy Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII!

Olsztyn, na środę 31 grudnia 1924 r.

Nr. 302!

Kolonizacja

w dzielnicach zamieszkałych przez ludność polską.

W szeregu artykułów wykazaliśmy jasno, że silnie przeciwko nam zorganizowana Niemczyzna dąży planowo i konsekwentnie do urzeczywistnienia swego celu, którym jest ostateczna zagłada żywiołu polskiego. Żywioł polski przy granicach Polski jest rzekomo dla Niemczyzny „niebezpieczeństwem” i przeszkodą w jej „Drang nach Osten”. Zniszczenie żywiołu polskiego to etap pierwszy, drugim etapem ma być odzyskanie „praniemieckich” dzielnic „zrabowanych” i przyłączonych do Polski. Znowu stwierdzamy, że nie czynimy zarzutów rządowi. Widzimy atoli jasno, co się dzieje, widzimy że w Niemczech utworzyły się olbrzymie organizacje, które się złączyły i które nad urzeczywistnieniem tych planów energicznie pracują.

Jednym ze środków do osiągnięcia tych celów jest utworzenie na pograniczu lasu osad niemieckich od Prus Wschodnich aż do Górnego Śląska. Z tym planem Niemcy się nie tają i takowy na łamach pism swoich od dłuższego czasu omawiają.

W nr. 579 „Koenigsberger Allg. Zeitung” znajdujemy artykuł dyrektora kultury krajowej Nade'go p. t. „Die Bedeutung der Siedelung in Ostpreussen”. Autor wskazuje na „wyludnienie” Prus Wschodnich, które rzekomo jest przyczyną, że Polska (?) uważa Prusy Wschodnie jako obiekt kolonizacji (!) i polonizacji (!). Gdyby nawet wtargnięcie Polaków do Prus Wschodnich było wykluczeniem, to jednak liczyć się z tem trzeba, że ludność polska poczyni próby zaludnienia wyludnionych Prus Wschodnich. Dla tego należy rozpocząć kolonizację na wielką skalę i osiedlać na pograniczu przede wszystkim kolonistów „wgnanych” z Polski.

Na szczęście i naród polski poświęca tym planom niemieckim baczną uwagę.

W niedzielnym numerze „Dziennika Poznańskiego” znajdujemy sprawię tej poświęcony artykuł p. t. „Plany nacjonalistów niemieckich”, który w całości podajemy:

„Nacjonalizm niemiecki wciąż marzy o odwieci i rezygnując chwilowo z wydarcia Polsce jej ziem zachodnich, myśli o wytpieniu żywiołu polskiego na pograniczu wschodnim.

Ku temu celowi ma służyć parcelacja dóbr większych i wykupywanie większych właścicieli rolnych. Na zjeździe „Ostbanku”, odbytym niedawno we Wrocławiu, wystąpiono jawnie z żądaniem wznowienia polityki antypolskiej i powrotu do polityki Bismarka: „ausrotten”. W uchwalonych rezolucjach powiedziano m. in.: „Wzdłuż całej granicy wschodniej od Górnego Śląska aż do morza Bałtyckiego musi się zaprowadzić szeroki pas osadnictwa niemieckiego, ażeby położyć tamę słowiańskiej falii”.

Niemcy nie mogą znieść tego, aby na pograniczu ich mieszkał lud polski. Głoszą więc ludowi temu zagładę.

Do tego celu wszystkie środki są dobre, byleby tylko były w stanie osłabić polskość — począwszy od politycznego teroru wyborczego, a skończywszy na presji ekonomicznej.

Z szeregu reform sojalnych, które przyniosł Niemcom rok 1919-ty, znalazła się również reforma rolna. Rządowi chodziło o to, aby tą drogą utworzyć jak największą ilość warsztatów rolnych, dających możliwość uczestnikom wojny znalezienia zajęcia. Dalej ustawa ta miała przysporzyć egzystencji „wgnanym” kolonistom niemieckim z Polski, poza tem umożliwić dopływ robotnika polskiego, którego sprowadzał wielki właściciel rolny Niemiec.

W urzędowym organie pruskiego krajowego urzędu statystycznego znajdujemy w zestawieniu wyniki tej akcji osadniczej za lata 1919 — 1921.

Rząd chciał przez ustawę zredukować do 10 procent wielką własność ziemską.

Z zestawienia wynika jaskrawo fiasko metod kolonizacyjnych. Ziemię opierają się wywłaszczeniu. Tak np. zażądał t. zw. „Landleiferungsverband” od pewnego z większych właścicieli na Śląsku, aby wyznaczył ziemię na cele osadnictwa. Ponieważ tenże pominął zgłoszenie się Landleiferungsverbandu zu pełnem milczeniem, związek zażądał od górnoślą-

skiego towarzystwa osadniczego, aby z majątku jego wybrało się 3500 morgów dla osadnictwa chłopskiego i przeprowadziło wywłaszczenie tej ilości.

Kolonizacja powojenna postępuje niezwykle powoli. W pierwszych czterech latach rynki jej przedstawiają minimalne korzyści w stosunku do zakreślonych zadań.

Cele germanizacyjne wychodzą bez obłonek na jaw przy kolonizowaniu. Do udziału w parcelacji nie dopuszcza się rodowitych Górnoślązaków, tylko sprwadza Niemców z dalszych stron. Jak się przedstawia plan kolonizacji, widoczne z następującej tabeli:

| | Ogólny obszar wielkich majątków ziemskich w ha | wielki majątek ziemski muszą dać ha | dają ha |
|-------------------|---|--|------------|
| Prusy Wschodnie | 1 033 296 | 311 099 | 9 769 |
| Brandenburgja | 719 968 | 273 323 | 24 852 |
| Pomorze | 1 021 850 | 340 617 | 17 576 |
| Pogranicze | 193 806 | 64 602 | 3 229 |
| Dolny Śląsk | 585 335 | 195 112 | 21 355 |
| Górny Śląsk | 214 952 | 71 651 | 3 184 |
| Saksonja | 445 792 | 148 597 | 4 366 |
| Szlezwik Holsztyn | 191 742 | 63 914 | 11 245 |

Jak długo trwałaby ta działalność osadnicza przy zachowaniu dotychczasowego tempa?

Na to pytanie odpowiada następująco jeden ze statystyków niemieckich: „Gdyby osadnictwo dokonane zostało chociażby na jednej trzeciej wielkich majątków niemieckich, dostarczonych przez związki dostarczające ziemię, działalność ta trwałaby w Prusach Wschodnich 137 lat, w Brandenburgji 34½, na Pomorzu 73½, na Pograniczu 76, na Górnym Śląsku 86 i w Saksonji 132 lata. Obecni więc właściciele wielkich majątków śmiało utrzymywać mogą, że żaden z nich tego nie dożyje”.

Dotychczas działalność rządu i jego organów nie przyczyniła się wcale do osłabienia żywiołu polskiego wśród naszych rolników. Do ich wynarodowienia przyczynić się może tylko germanizacja na polu szkolnictwa oraz terroryzm polityczny. Dlatego też nie powinniśmy o naszych rodakach zapomnieć i nieść im pomoc moralną jaknajwydatniejszą.”

Chwilowo więc jedno: Nie sprzedawać ziemi ani Niemcom ani żadnym niemieckim organizacjom. Kto sprzedaje Niemcom ziemię, ten nietylko skazuje rodaków swoich na wynarodowienie ale także na materialną ruinę. Nie mając w ręku ziemi będziemy parobkami przedsiębiorców i kolonistów niemieckich którzy później nie będą się nawet o to pytali, czy kto jest lub nie jest „deutsch gesinnt”.

Wiemy bowiem, że nawet Mazurzy wschodniopruscy, niewolniczo oddani nacjonalistom pruskim, nie mają być przy kolonizacji wyłączeni.

Dlatego bacność! Nie dajmy ziemi, skąd nasz ród!

O szkołach mniejszości niemieckich w Polsce.

(Dokończenie.)

Na górnośląskiej części Województwa śląskiego w dniu 1 września b. r. istniały następujące instytucje szkolne dla mniejszości językowej niemieckiej:

a) Państwowe szkoły wyższe:

1. Gimnazjum w Katowicach. Przy tem gimnazjum uruchomiono na rok szkolny 1924—25 klasy od II do VIII włącznie. Klasa pierwsza w tym roku nie została utworzona, ponieważ ogólna ilość wniosków, postawionych w sprawie utworzenia tej klasy, nie dosięgała trzydziestu, wobec czego nie zaistniały parunki przewidziane w Konwencji genewskiej do jej utworzenia.

2. Gimnazjum w Królewskiej Hucie. Uruchomiono klasy I do VI włącznie.

3. Gimnazjum matematyczno-przyrodnicze w Królewskiej Hucie uruchomiono klasy od I do IV włącznie.

Frekwencja uczniów w powyższych klasach przedstawiała się z początkiem bieżącego roku szkolnego następująco:

1. Gimnazjum w Katowicach: 225 uczniów, nauczycieli 10.

2. Gimnazjum w Królewskiej Hucie: 157 uczniów nauczycieli 9.

3. Gimnazjum matematyczno - przyrodnicze w Królewskiej Hucie: 152 uczniów, nauczycieli 5.

b) Szkoły powszechnie, kursy języka niemieckiego i kursy religii w języku niemieckim.

Szkoł powszechnych uruchomiono dotychczas 96, kursów języka niemieckiego 10, a kursów religii w języku niemieckim 3. Z pomiędzy 96 uruchomionych szkół nauka nie mogła być podjęta w 25 szkołach, a to z powodu nie zgłoszenia się ani jednego ucznia.

Frekwencja na 1. 9. r. b. była następująca: uczniów 17 628, nauczycieli 347.

Ponadto zarządzono jeszcze uruchomienie 16 szkół powszechnych, a mianowicie w miejscowościach: 1) Bielszowice, 2) Wisła Mała, 3) Pawłoków, 4) Nowy Bytom, 5) Czuchów, 6) Knurów 7) Czernica, 8) Gaszowice, 9) Bobrownia, 10) Lasowice, 11) Miasteczko, 12) Nało, 13) Pniowiec, 14) Repty Nowe, 15) Sucha Góra, 16) Piec.

Zaznaczyć przytem należy, że prawie przy wszystkich uruchomionych szkołach powszechnych zostały już przeprowadzone wybory członków komisji szkolnych, przewidzianych w artykule 111 konwencji genewskiej.

Dalej istnieją komunalne szkoły wyższe jak gimnazjum matematyczno - przyrodnicze i liceum żeńskie w Katowicach oraz liceum żeńskie w Królewskiej Hucie, do których to zakładów uczęszcza 1003 uczni i jest czynnych nauczycieli 9. Poza tem uruchomiono cały szereg szkół średnich w Katowicach i Królewskiej Hucie. Udzielono również zezwolenia na uruchomienie całego szeregu prywatnych szkół wyższych, średnich i powszechnych.

Istnieją prywatne szkoły w Rybniku, Lublińcu, Tarnowskich Górach, Siemianowicach, Pszczynie, Mysłowicach, Wirkach, Świerklańcu, Mikołowie, Szyb Bluechera i Koszęcinie. Dla pomieszczenia powyższych szkół udzieliły władze polskie gmachów urzędowych.

Nauczyciele dla szkół niemieckich kształca się w Państwowem Seminarjum w Grudziądzu, gdzie było w r. 1923—24 cztery klasy szkoły ćwiczeń i 5 klas seminarjum, nauczycieli 13, uczniów w szkole ćwiczeń 99, seminarjum 135.

Państwowe Seminarjum Nauczycielskie w Łodzi miało w r. 1923—24—25 kursów z ogólną liczbą uczniów 173, sił nauczycielskich 14.

Jako szkoła ćwiczeń służy jedna z publicznych szkół powszechnych z niemieckim językiem nauczania.

Oprócz państwowych istnieją niemieckie seminarja prywatne a mianowicie seminarjum ewangelickie żeńskie w Bielsku, i miejskie seminarjum ewangelickie męskie w Bielsku, nadto istnieje prywatne seminarjum żeńskie katolickie SS. De Notre Dame w Bielsku i SS Boromeuszek w Cieszyńcu. Wszystkie te zakłady mają prawo publiczności.

W wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy wykaz szkół niemieckich w Polsce, z wyjątkiem Województwa śląskiego, z którego dane powyżej przytoczyliśmy.

Jak z powyższych zestawień wynika, wszędzie na całym obszarze Rzeczypospolitej gdzie tylko ludność niemiecka mieszka w zwartej grupie, mają dzieci niemieckie zapewnioną naukę w języku ojczystym, a nawet tam, gdzie liczba ich jest znikomą małą, otrzymują na koszt Państwa naukę religii w swoim języku i naukę języka niemieckiego jako przedmiotu.

Te szczegółowo wymienione dane o szkolnictwie niemieckim w Polsce są najlepszym dowodem, że Rzplita Polska nie tylko w słowach ale i w czynie czyni zadość życzeniom oświatowo-kulturalnym mniejszości niemieckiej. Dane te zarazem są białym tłem, na którym rysuje się doskonale nasze czarne, ponure położenie.

Ku otrzeźwieniu w Kownie.

Z Kowna donoszą o pesymistycznych nastrojach, jakie tam zapanowały w związku z ostatnią notą Rady Ambasadorów. Znamienny jest pod tym względem głos pisma „Ljetuvos Zinjos”, które omawiając zagraniczną politykę litewską ubolewa nad osamotnieniem Litwy.

Pierwszym i zasadniczym błędem naszej obecnej polityki — pisze to pismo — jest nasze osamotnienie wobec bliższych i dalszych sąsiadów. Łotwa i Estonia dostały się w r. 1922 pod wpływ Polski a tylko Finlandja uniknęła tego losu, nie ratyfikując par. 7-go protokołu warszawskiego, który zwrócony był nie tylko przeciw Rosji ale i przeciw Niemcom. Następnie w dniu 14 marca 1923 zatwierdzono polskie granice wschodnie. Gwałt Żeligowskiego został w ten sposób ulegalizowany i to już prawdopodobnie wystarczy zmęczoną kwestją Lidze Narodów. Po tem nastąpiło rozszerzenie konwencji polsko-francuskiej, na mocy której Polska otrzymała od Francji mandat utworzenia na Bałtyku podstawy dla swej floty, która w razie potrzeby przeszkodzić ma połączeniu się flot niemieckiej i rosyjskiej. Fakt ten zagraża w wysokim stopniu Kłajpedzie. Krótko mówiąc mamy Polaków na wschodzie, mamy ich na południu a ich sprzymierzeńców na północy, niebawem zaś Kłajpeda zagrożona będzie od zachodu przez flotę polską zbudowaną za pieniądze francuskie.

Gdzież są nasi przyjaciele? — pyta dalej gazeta. Niemcy? Niestety nie wchodzi oni w rachubę po tem, co „chrześcijański” nasz rząd uczynił w Kłajpedzie. Może chyba Niemcy dalej na zachód od nas mieszkający są jeszcze naszymi przyjaciółmi. Mówi się także o sympatjach Anglii dla nas. W swoim czasie Anglii bardzo się interesowali państwami bałtyckimi. Ostatnie wybory wytworzyły jednak nową sytuację w polityce zagranicznej Anglii, która unika obecnie kwestyj europejskich, a pragnie porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi, które tak samo nie są skłonne mieszać się w sprawy europejskie. Polacy starają się temu planowi przeciwstawić związek kontynentalny. Czy z Niemcami i Rosją? Kto wie? W każdym razie minister Skrzyński otrzymał z Paryża wskazówki, aby zmienić stanowisko wobec Berlina i Moskwy. Wszyscy są skłonni do łączenia się i porozumienia, my tylko niestety ze wszystkich stron mamy wrogów. Gdzież nasi przyjaciele?

Przegląd polityczny.

Polska.

Nowy układ graniczny polsko-niemiecki.

Warszawa. W dniach od 19. do 23. bieżącego miesiąca odbywały się w Warszawie rokowania polsko-niemieckie w celu zawarcia układu o mały ruch graniczny, mającego zastąpić dotychczasowe układy o ruchu granicznym i o górnośląskim pasie granicznym, które wygasają z końcem roku bieżącego. Obradom przewodniczył ze strony polskiej n. Jerzy Bogorja-Kurzemiecki kierownik komitetu transyto-

W wigilję Bożego Narodzenia.

(Z „Chłopów” Władysława Reymonta, tegorocznego laureata Nagrody Nobla).

W wigilję przed Godnemi świętami, już od samego świtania, wrzał przyspieszony gorączkowy ruch w całych Lipcach.

W nocy, czy też dopiero na odedniu, mróz był znów krzepko chycił, a że przyszedł po paru dniach miętkich i wilgnych mgieł, to obwalił drzewa sadzą jakby temi szklanymi stróżynami, albo zasie puchem co najbielszym; słońce się nawet całkiem wyłupało i świeciło na modrem jakby oprzędzonym w cieniście przejrzyste mgły niebie, jeno że blade było, ostygłe, kiej ta hostya w monstrancji utajona, nic nie grzejące, a na przeciw, bo mróz brał na dzień, podnosił się jeszcze i przejmował taką skrzytwą, że dech zapierało i stworzenie wszelkie chodząco w parach oddechów niby w kłębach mgieł, ale świat się cały rozświecił i stanął w takich migotliwych, jarzących blaskach, w takich ostrych skrzeniach, jak żeby kto dyamentową rosą przyokrył, aż oczy bolały patrzeć.

Ogólne pola przywalone śniegiem, leżały białe, roziskrzane, a gluche i martwe, ino czasami ptak jakiś łopotał wśród bielizny mieniących, że ino cień jego czarny migotał po zagonach, albo to stadko kuropatw skrzykiwało się pod zasypianymi przami i płochliwie, czujnie, ciągnęło chyłkiem ku ludzkim siedzibom, pod bragi pełne; gdzie znów ale nie często, zajączek jaki zaczerniał, kicał po śniegach, stawał słupka i drapał stwardniałą skorupę, dobierając się do zboża ale spłoszony szczekaniem psów, uciekał z nawrotem do borów oszroniałych, zawałonych śniegiem, zmartwiałych z zimna. — Pusto i głucho się czyniło na tych nie objętych okiem różninach śnieżnych a tylko gdzieś, w dalekościach modrawych, majaczyły wsie, siwiały sady, mrozały gaszcze, połyskiwały zamazłe strumienie.

Chłód przejmujący i od tych mroźnych brząsków świetlisty, wionął światem całym i przenikał nawskroś zlodowaciałą ciszą.

Zaden krzyk nie rozdarł zakrzepłego milczenia pól, zaden głos żywy nie zadrgał, ni nawet poświsł wiatru nie zaszeleścił w suchych roziskrzonych śniegach — ledwie niekiedy, czasami od dróg zgubionych w zaspach, tłukł się iekliwy głos dzwonka i skrzyp sanic, ale tak słabo i odlegle, że jeszcze nie chycił całkiem, nie rozemnał skąd i gdzie, a już przebrzmiało i zgoła przepadało w cichościach.

Ale po Lipieckich drogach, z obu stron stawu, rojno było od ludzi i wrzaskliwie; radosny nastrój

wego Ministerstwa Spraw Zagr. Ze strony niemieckiej poseł dr. Eckert. Rokowania doprowadziły do porozumienia co do zasad nowego układu, który prawdopodobnie podpisany będzie jeszcze w tym miesiącu. Oba rządy porozumiały się co do tego, że postanowienia układów dotychczasowych będą nadal przestrzegane do 1. maja 1925 r. Jednakże już od nowego roku będą pobierane opłaty, połączone z wydawaniem przepustek według postanowień nowego układu a mianowicie za przepustkę na podróż jednorazową 50 gr., albo 50 fen., za przepustkę stałą 3 zł. albo 2 marki, za przepustkę gospodarczą — 4 zł. albo 3 marki.

Litwa a Polska.

Paryż. Podług gazety „Temps” rada ambasadorów odpowiedziała na notę Litwy, odwawiająca wszelkich politycznych i dyplomatycznych stosunków z Polską, że bardzo ubolewa nad takim nieprzejednanym stanowiskiem rządu litewskiego. Rada ambasadorów dodaje, że nie zgadza się na nowe regulowanie granicy od Polski, albowiem uchwałą z 15 marca 1923 obecne granice Polski uznane zostały za prawne.

Niemcy.

Demarcje rządu niemieckiego w sprawie strefy kolońskiej.

Nie ulega wątpliwości, że rząd niemiecki chce wywołać w sprawie strefy kolońskiej próbę sił, co jest tem znamiennejsze, że rząd Marksa znajduje się in status dimissionis, a więc nie może być uważany za rząd, za którym stoi parlament. Niemniej rząd niemiecki interweniował oficjalnie w Paryżu, Londynie i Brukseli, nie składając noty na piśmie, lecz zapomocą ustnych przedstawień ambasadorów domagał się ewakuacji strefy kolońskiej dn. 10 stycznia. Ambasadorowie niemieccy powoływali się przytem, jako na główny argument, że przedłużenie okupacji Kolonii, wywoła wielkie wzburzenie wśród narodu niemieckiego a utrudni utworzenie rządu, prowadzącego politykę kompromisową. Prasa niemiecka za wspólną inspiracją, umieszcza olbrzymią ilość artykułów, domagających się rokowań, co do ewakuacji.

Okupaci nie ustąpią z Kolonii.

Paryż. Prezes ministrów francuskich Herriot oznajmił radzie ministrów, że dotychczasowe sprawozdania komisji wojskowej wystarczają, by udowodnić, że podług układu wersalskiego, okupanci w dniu 10 stycznia Kolonii opuścić nie mogą. Tego samego zdania jest i rząd angielski.

Przy tem Herriot oświadczył radzie ministrów iż komisja wojskowa przy rewizjach odkryła kilka

święta drgał w powietrzu, przenikał ludzi, nawet w bydlątkach się odzywał; krzyki dźwięczały w słuchliwym, mroźnym powietrzu, kieby muzyka, śmiechy rozgłośnie, wesołe leciały z końca w koniec wsi, radość buchała z serc; psy, jak oszalałe, tarzały się po śniegach, szczekały z uciechy i ganiały za wronami, tłukąciami około domów, po stajniach rżały konie, z obór wrywały się przeciągle, tęskne ryki, a nawet ten śnieg jakby radośniej skrzytał pod nogami, płozy sań piskały na twardych wyszlichtanych drogach, dymy były modrymi słupami, a prościuteńko jakby strzelił, okna zaś chałup grały tak w słońcu, aż raziło — a wszędzie pełno było wrzawy, dzieci, rwetesu, gęgłowych głosów gesich, co się trzepały po przyrębłach, nawoływały; pełno po drogach ludzi, przed domami, w opłotkach, a wskroś ośnieżonych sadów raz po raz trącane w biegu drzewiny i krze, sypały strugami okiści niby ta srebrna kurzawa.

Młyn nawet dzisiaj nie turkotał, stanął na święta całe, a tylko zimne, szkliwo wody przejrzystej, puszczzonej na upust, dzwoniło bełkotliwie, a gdzieś za nim, w błotach i w oparzeliskach, z oparów kurzących się mgłami, wydzierwały się krzyki dzikich kaczek i całe ich stada kołowały.

A w każdej chałupie, u Szymonów, u Maćków, u wójtów, u Kłębów i kto tam ich zliczy a wypowie wszystkich przewietrzano izby, myto, szorowano, posypywano izby, sienie, a nawet i śnieg przed progami, świeżem igliwem, a gdzie indziej to i bielono poczerniałe kominy, a wszędzie na gwałt pieczono chleby i one struclę święteczne, oprawiano śledzie, wiercono w niepolewanych donicach mak do klusek. Boć to Gody szły, Pańskiego dzieciątka święto, radosny dzień cudu i zmiłowania Jezusowego nad światem, błogosławiona przerwa w długich, pracowitych dniach, to i w ludziskach budziła się dusza z zimowego odretwienia, otrząsała się z szarzyzny, podnosiła się i szła radosna, czująca mocno, na spotkanie narodzin Pańskich!

I u Borynów był taki sam rwetes, krętanina i przygotowania.

Stary jeszcze był do dnia pojechał do miasta po zakupy z Pietrkim, którego przyjął do koni, na Kubowe miejsce.

A w chałupie uwijano się żwawo, Józka przyspiewywała cichuśko i strzygła z papierów kolorowych one cudackie strzyżki, które czy na belkę, czy też na ramy obrazów nalepić, to widzą się niby pomalowane w żywe kolory, od których aż gra w oczach. A Jagna, z zakasanemi po ramiona rękawami, miesiła w dzieży ciasto i przy maczynie pomocniczą struclę tak długachne, że widziały się jako te lechy w sadzie, na których pietruszkę siewają, to

zatakowanych składów broni. Już ta okoliczność sama uprawnia mocarstwa do pozostania nadal w Kolonii.

Gazety niemieckie są z tego obrotu rzeczy bardzo niezadowolone.

Francja.

Prasa francuska o generale Sikorskim.

Paryż. „Revue Hebdomadaire”, która podaje artykuły wybitnych współczesnych polityków, poświęca ostatnio artykuł osobie gen. Sikorskiego. Autor artykułu, Charles Heury, szef gabinetu Painlevego i prezydent Izby deputowanych, zalicza generała Sikorskiego do rządu najwybitniejszych mężów oraz głównym budowniczym jej wolności. Z kolei Heury wymienia zasługi położone przez gen. Sikorskiego w okresie udziału jego w Legionach polskich przy boku marszałka Piłsudskiego oraz w czasie wojny bolszewickiej, wreszcie charakteryzuje rolę, jaką odegrał minister Sikorski na stanowisku Prezesa Rady Ministrów. Autor kończy artykuł swój twierdzeniem, że tryumf prądów demokratycznych we Francji, zapewni tryumf partii postępowych nad brzegiem Wisły wolnej już na zawsze.

Miłościwe Lato.

Rzym już prawie przygotowany do przyjęcia pielgrzymów.

W wigilję Bożego Narodzenia odbyło się przed bazyliką św. Piotra w Rzymie, w obecności kolegium kardynałów, jedna z największych uroczystości Kościoła Katolickiego, a mianowicie otwarcie świętych drzwi, symbolizujących Miłościwe Lato, przypadające na r. 1925. Drzwi te zostały opieczetowane przed 25 laty. W nie zapukał Papież Pius XI złotym młotkiem trzykrotnie, a następnie po otwarciu ich wszedł wraz z całym dworem do Bazyliki przy wtórze pieśni „Te Deum”.

Miłościwe Lato, zwane także „świętym rokiem” „rokiem pielgrzymek”, rokiem jubileuszowym” i t. d., obchodzone jest uroczście co 25 lat. — Miłościwe Lato jest okresem, w którym katolicy odwiedzają najwyższą powszechnie uznawaną w świecie duchową powagę w Rzymie. W tym roku odwiedzi Rzym przeszło 1 500 000 pielgrzymów, nie mówiąc o 500 000 zwykłych turystach, którzy wybierają się do Rzymu w przyszłym roku. Wprawdzie w latach ubiegłych do Rzymu przyjeżdżało więcej pielgrzymów, nigdy jednak nie przyjechało ich tylu z najodleglejszych zakątków świata.

Historja Miłościwego Lata bierze swój początek w starym zwyczajku hebrajskim obchodzenia jubileuszów. Dzień jubileuszowy przypadał co siedem lat i w dniu tym odbywało się wyrównywanie rachunków. Uwalniano niewolników, wypłacano hi-

chleby bielsze nieco z pyłkowej maki — a zwijała się żywo, bo ciasto już kipiało i trza było wyrabiać bochenki, to zaglądała za Józina robotą to zaglądała do placka z serem i miodem, którego wygrzewał się już pod pierzyną i czekał na piec, to latała na drugą stronę do szabaśnika, w którym buzował się tegi ogień!

Witek miał przykazanie, aby pilnował ognia i dokładał polan, ale tyle go ino widzieli co przy śniadaniu, bo zaraz się gdzieś zapodział. Próżno Józka, to Dominikowa szukały go po obejściu i nawoływały, ani się odezwała jucha; siedział ano za brogiem w szczerem polu pod krzakami i zakładał siadła na kupatki, a ręsto je przysypywał plewami dla niepoznaki i przynęty. Łapa z nim był i ten Bociek, którego to był w jesieni chorego przygarnął, wykurował, ochraniał, żywił, sztuk różnych wyczył, i tak się z nim pokumał, że niech ino zagwiźdał nań po swojemu, to ptak chodził za nim niegorzej od Łapy, z którym był w wielkiej zgodzie, bo razem wyprawiali się na szczyry w stajni.

Rocho zaś, którego na całe święta Boryna do chałupy przyjął, siedział już od rana w kościele i tam do spółki z Jambrozem przystrajali ołtarze i ściany jedlna, jakiej nawiózł księży parobek.

Południe już dochodziło, „dy Jagna skończyła z chlebem, ułożyła bochenki na desce i jeszcze oklepywała i smarowała je białkiem, by zbytnio w ogniu nie popękały, gdy Witek wraził głowę w drzwi i krzyknął:

— Kolendę niesą!

Jakoż już od rana, starszy organiściak, Jasio, ten co był w szkołach, roznosił ołtarze do snółki z młodszym bratem.

Dojrzała ich Jagna już przed gankiem, że czasu nie było nawet coś uprzątnąć, gdy do izb weszli z pochwalonym.

Chłopcy wyszli, ale Jasio jeszcze z opłotków się odwracał za Jagną, bo też jakby jeszcze uroniejsza była, niżli na jesieni przed weselem.

Nie dziwota też, iż starego całkiem zawojuowała, iż światła za nią nie widział. Dobrze na wsi powiadał, że całkiem Boryna zglupiał z tego kochania, bo choć twardy był i nieustępliw dla wszystkich po dawnemu, ale Jagusia mogła z nim robić co ino zechciała, słuchał się jej ze wszystkimi, jej oczami patrzył, jej się radził a i Dominikowej też, że do cna go opanowały! Dobrze mu z tem było, gospodarstwo spóło, wszystko było w porządku, wygodę swoją miał, a użalić się przed kim i poradzić, że już o niczem nie myślał i o nic się nie stojał, co ino było Jagusia, w którą jak wten święty obrazek patrzył. (Ciąg dalszy nastąpi.)

poteki. likwidowano długi, nietylko moralne, lecz i materialne itd. — Poraz pierwszy Miłościwe Lato obchodził Kościół katolicki za czasów Papieża Bonifacego VIII w r. 1300. Był to wiek silnej wiary i Papież wywierał na stosunki społeczne znacznie większą powagę, aniżeli udziałni książęta, że w roku tym 3 000 000 pielgrzymów przybyło do Rzymu. Pielgrzymi szli z najodleglejszych stron, a wśród nich książęta, mnisi, robotnicy, rycerze, uczniowie, żołnierze itd. Pielgrzymka do Rzymu była marzeniem każdego wiernego katolika.

Rzym w roku 1300 nie był jeszcze wielkim miastem, mieszkano w nim bowiem tylko 100 000 ludzi, nie też dziwne, że pomiędzy wszystkich pielgrzymów nie mógł. Nie przeszkadzało to jednak pielgrzymom biwakować na ulicach miasta, a żywność zakupywać dla siebie po okolicznych wsiach. Pielgrzymi byli ludźmi przywykłymi do niewygod i przygód a i mieszkańcy miasta nie czuli się wcale inkomodowani.

Między pielgrzymami przybyłymi w tym roku do Rzymu znajdował się król Węgier i Dante. Tradycja wspomina również że Papież wydał w tym roku rozporządzenie w odniesieniu do ruchu ulicznego.

Wielka schizma i przeniesienie się papieża do Avignonu zmieniło w późniejszych latach nieco porządek „jubileuszowych lat”. Projektowano też w tym okresie czasu obchodzenie „Miłościwego Lata” raz na 100 lat. Lecz św. Bridget przekonał Papieża Klemensa XI o konieczności obchodzenia Miłościwego Lata w r. 1350. W następnych latach obchodzono Miłościwe Lato co trzydzieści lat na pamięć lat Chrystusowych, później jednak określono termin na lat 25, tłumacząc się krótkością życia ludzkiego i ograniczoną liczbą bazylik.

Za czasów Mikołaja V, który przywrócił państwu dawną powagę, pamiętnym jest „Miłościwe Lato”, obchodzone w r. 1450. Miłościwe Lato w r. 1600 było szczególnie wspaniałe. W uroczystościach tych brało wtedy udział przeszło 3 000 000 osób.

W r. 1800 „Miłościwego Lata” nie obchodzono ze względu na napoleońskie wojny, a i w następnych latach, aż do r. 1875 nie można było obchodzić tego święta z powodu zajęcia Rzymu przez wojska króla włoskiego. W 19-ym stuleciu tylko raz obchodzono Miłościwe Lato w r. 1825. W r. 1900 przybyło na uroczystości z okazji Miłościwego Lata 1 500 000 pielgrzymów.

Rok 1925 został formalnie przeznaczony przez Papieża Piusa XI, na uroczystości z okazji „Miłościwego Lata”. Uroczystości te będą nietylko wspaniałe i ważne dla duchowego życia całego świata, lecz także i kościelnego i socjalnego. Po wojnie światowej Papież Pius XI niejednokrotnie dowodził, że światu potrzebne są nietylko traktaty, lecz także i duchowe pojednanie się, które powinno poprzedzać wszystkie polityczne układy. Rozszerzenie ideałów chrześcijańskich, przebaczenia i braterstwa, jest zdaniem Papieża Piusa XI najodpowiedniejszym celem instytucji, która kieruje duchowym życiem milionowych rzesz narodów prawie we wszystkich krajach naszego globu.

Równocześnie Kościół katolicki postara się zwrócić uwagę całego świata chrześcijańskiego na powagę misji przez urządzenie wystawy misyjnej.

Wiadomości kościelne.

Uroczystości świąteczne w Watykanie.

Rzym. (PAT). Święte kolegium składało Papieżowi życzenia z okazji świąt. Kardynał dziekan Vantelli odczytał adres, wyrażający życzenia dla osoby Papieża, oraz życzenia stałego pokoju światu, nie tego pokoju, który ustalają traktaty, lecz pokoju, który jest w sercach ludów. Ojciec św. podziękował za życzenia, składając w zamian swe życzenia kardynałom. Nawijając do zbliżających się świąt, Ojciec św. rzekł:

Oby spływała na ziemię chwała dla Boga i pokój dla ludzi. Oby był to pokój prawdziwy, pokój umysłów, oparty na jaknajszerszym poznaniu prawdy, oby był to pokój serc w atmosferze wzajemnych braterskich i serdecznych stosunków indywidualnych i społecznych między klasami i narodami, oby był to pokój oparty na woli zgodnej z wolą Boską. Oby Rok święty stał się jutrzienką, początkiem tego pięknego świętego pokoju. Oby życzenia te zżyciły się w królestwie chrześcijańskim. Spotkanie się w Rzymie — zakończył Papież — tylu wiernych, przybyłych z wszystkich stron świata, przyczyni się niewątpliwie do uczynienia pokoju tego powszechnym.

900-setna rocznica koronacji Bolesława Chrobrego w Katedrze Gnieźnieńskiej.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia przeżywała Macierz Kościołów polskich, prastara Katedra gnieźnieńska nader podniosła a uroczystą chwilę 900 lat upływa, jak w jej oto Katedrze naszej wielki Piast, król Bolesław Chrobry, w roku 1294 włożył na skronie swe godło królewskie.

To też uroczysta suma w pierwsze święto poza swym znaczeniem religijnym miała charakter narodowy, poświęconą bowiem była 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego.

Nieprzeliczone rzesze wiernych z miasta i okolicy napełniły szalenie świątynię Pontyfikalską sumę celebrował Najprzew. ks. biskup Laubitz w otoczeniu Przewodniczącego Kapituły i przedstawicielstwa władz. Piękne i podniosłe kazanie podczas sumy wy-

głosił ks. prałat Krzeszkiewicz, który w pierwszej części mówił o Bożym Narodzeniu, drugą zaś poświęcił potężnej i świętej postaci Bolesława Chrobrego, wyłaniającej się z mroku dziejów, jako przypomnienie, że zaczątki państwa jako też dalsze jego koleje i losy narodu naszego ściśle związane są z dziejami Kościoła że wreszcie postać Chrobrego w wielu rzeczach wzorem i przykładem być nam winna, a twarz tego potężnego monarchy jakby z dalekiej przeszłości mówiła nam dziś synom Polski wyzwolonej, ażebyśmy porzucili własnie i prywatę i partyjność i wszelkie nasze błędy i wady, a drugą Zgodę, Jedności i Miłości, szli tam, dokąd umiał prowadzić naród nasz przed 900 laty on, Bolesław Chrobry.

Pod koniec sumy wzbija się pod stropy Katedry z piersi wiernych pieśń „Boże coś Polskę”.

Olbrzymie świętokradztwo w Krakowie.

Kraków został zaalarmowany wiadomością o wykradzeniu wotów z obrazu Matki Boskiej w kaplicy kościoła OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie. Jak stwierdzono, skradziono 12 sznurów pereł, cenną złotą bransoletkę złoty łańcuszek wysadzany drogiemi kamieniami oraz olbrzymich rozmiarów sznury bursztynów. Wartość skradzionych wotów dotąd nie została ustalona. Kiedy dokonano kradzieży, dotąd jeszcze ściśle nie wiadomo. Prawdopodobnie zbrodniarz zakradł się do kaplicy w godzinach popołudniowych i w ukryciu czekał stosownej chwili. Kradzież służba zakonna zauważyła wczoraj późno wieczorem, poczem natychmiast zawiadomiono ekspozyturę śledczą.

KRONIKA.

Olsztyn dnia 30 grudnia 1924 r.

Kalendarz na środę: Sylwestra, Melanii.

Wschód słońca o godz. 8,14, zachód o godz. 3,53.

— r. Niemcy przeciwko polskiemu śpiewowi w kościele. Z kół sprawiedliwych katolików niemieckich zwracają nam uwagę na to, iż wśród niemieckich parafian kościoła św. Jakuba agituje się za usunięciem śpiewu polskiego podczas nabożeństwa polskiego. Członkowie zarządu kościelnego oraz członkowie niemieckiego Tow. św. Cecylii wyjechać mają w tych dniach do Najprzew. Ks. Biskupa z wnioskiem o zniesienie śpiewu polskiego, który zastąpić być ma śpiewem łacińskim (?). Za jakiś czas śpiew łaciński zastąpić ma być przez śpiew niemiecki.

Niemcy prowadzą planową akcję przeciwko polskim nabożeństwom i przeciwko polskiemu śpiewowi w kościele. Robotę tę potępiają nawet rozsądni katolicy niemieccy. W kościele św. Jakóba w Olsztynie poczyniono już poważną zmianę na niekorzyść polskich katolików. Unikamy o ile to jest możliwym uwag ostrych w tej sprawie, ale żądać od nas nie można, abyśmy milczeli. Wiemy o wprost bezczelnych listach pisanych przez Niemców do Najprzew. Ks. Biskupa w sprawie nabożeństw i śpiewów polskich w kościele. Agitacja ta wychodzi z kół katolików niemieckich stojących na usługach heimatdienstu. Lud nasz ta agitacja strasznie rozgorycza. To fakt, a dowody to listy pisane do nas i głosy ludu na zebraniach. Kościół powinien stać na wyżynie niedostępnej dla akcji hakatystów, którym nie o dobro wiernych ale o postępy niemieczyny i wyparcie polskości się rozchodzą.

— r. Niewygodna staje się „Gazeta Olsztyńska” dla prasy niemieckiej w Polsce. Prasa niemiecka w Polsce atakuje ostro „Gazetę Olsztyńską”. Za co? Prosimy wziąć do ręki nr. 296 „Gazety Olsztyńskiej” z artykułem „Prasa niemiecka w Polsce o rezultacie wyborów w Prusach Wschodnich” i „Czyn”. Nie dziwny się, że Niemcom w Polsce artykuły nasze się nie podobają i że „Posener Tageblatt” zamieścił całą naszą artykul wstępny i obdarza go uwagami często bardzo zgryźliwymi i niesmacznymi. Niemcy w Polsce chcą koniecznie przekonać świat, że im się gorzej wiedzcie aniżeli Polakom w Prusach. Argumenty niemieckie nie są jednak przekonujące. Jest to robota zamówiona. Gdyby nawet niektóre skargi niemieckie w Polsce były rzeczywiście uzasadnione, to jednak te skargi nie znajdują posłuchu, jeżeli naród niemiecki nie przyjdzie do przekonania, że te same prawa, które się Niemcom w Polsce należą, należą się także Polakom i innym mniejszościom narodowościowym w Niemczech.

— Straszne mrozy w Ameryce, groźna zapowiedź dla Europy. Środkowe i wschodnie stany Ameryki Północnej ogarnęła fala zimna. Wielu ludzi zmarło w mieszkaniach i na dworze. W kilku miastach ludność uboższych dzielnic przemocą masowo okupowała dobrze opalone hotele, które z polecenia władz zostały dlań otwarte. Dotąd urządzone przeszło 1000 sal do ogrzewania w miejscowościach ogarniętych falą zimną. Pociągi stoją w drodze, gdyż przychodzą do szyn. Szkody, jakie do tad powstały, dochodzą do 100 milionów dolarów. Przepuszczają ogólnie, że katastrofa zimna w najbliższym czasie przyjdzie i do Europy. Przeszło 90 osób zginęło od mrozu.

— r. „Gazeta Olsztyńska” w prasie amerykańskiej. Polacy w Ameryce interesują się widocznie bardzo naszym położeniem. „Nowiny Polskie”, ol-

brzymia gazeta wychodząca w polskim i angielskim języku przytacza prawie w każdym numerze ważniejsze artykuły „Gazety Olsztyńskiej” dotyczące Warmii, Powiśla i Mazur. W numerze 291 tego pisma znajdujemy artykuł „Olsztyńskiego” „Kwestja mniejszości narodowych”. W tym samym numerze znajdujemy także artykuł z „Mazurskiego Przyjaciela Ludu” pod tytułem „Ocknięta się Mazury”.

Z Warmii.

— r. „Swaty” w Olsztynie. W niedzielę dnia 28 grudnia zespół teatru amatorskiego przedstawił nam „Swaty”, operetkę w dwóch aktach. Publiczność zebrała się dosyć wiele, a przedstawienie wypadło dzięki dobrej reżyserji nadspodziewanie dobrze. Na wyszczególnienie zasługują pani W. P. i pan J. Sch., którzy swoje role oraz duety wykonali wprost świetnie. Pani P. P. wykonała rolę Grudzinowej z humorem i wprowadziła wielkie ożywienie w akcję zyskując oklaski. Bardzo miłe wrażenie uczyniła pani B. Pan Z. P. grał jak zwykle z werwą i rutyną. Reszta amatek i amatorów uczyniła wszystko celem uświetnienia przedstawienia. Pan Sch. odśpiewał po przedstawieniu pieśń cygańską i wykazał, że posiada głos znakomity. Usłyszeliśmy także nasze prześliczne kolendy polskie wykonane na 4 głosy. Wieczór wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. Publiczność darzyła amatorów za ich trudy hucznie oklaskami. Wielką zasługę poniosła pani J. P., która z heroicznym poświęceniem czynną była przy kasie. Także kontrolerzy spełniali swój obowiązek z zaparciem się siebie. Całemu gronu pracowników czynnych około urządzenia teatru i zabawy należy się wdzięczność nasza. Spodziewamy się, że w niedługim czasie znów się tak miłe zabawimy. J.

— r. Olsztyn. „Allensteiner Zeitung” reklamuje operetkę „Der Bettelstudent” odgrywaną w tutejszym teatrze germanizatorskim. Wymienia i wychwala różne duety i piosenki zachodzące w operetce. Tylko o „Loblied der Polin” Allensteinerka milczy. Czy może reżyser p. Worgitzki skreślił tę pieśń lub „poprawił” na „Loblied der Minna”?

r. Stanisławo. „Volksblatt” olsztyński zachwala „Elternabend”, który się odbył w szkole w Stanisławo. Trzeba wiedzieć o tem, że Elternabend urządza się w celach germanizacyjnych. Na „Elternabende” rodzicom polskim chodzić nie wolno. Niech sobie nauczyciele nasi „Elternabend” obchodzą.

Z Mazur.

* Wielbark. Nieszczęście automobilowe wdarzyło się w pierwsze święto wieczorem około godz. 10. W pobliżu hotelu Karbauma najechał samochód Koebnicka ze Szczytna na słup telegraficzny przyczem maszyna została znacznie uszkodzona. Właściciel smochodu odniósł wstrząśnienie mózgu, drugi pasażer wyszedł bez szwanku.

Z dalszych stron.

— r. Wrocław. W Muensterbergu odebrał sobie życie nowy morderca masowy Henke. Dotychczas stwierdzono 7 morderstw. Zbrodniarz mordował młodych ludzi, ciała neklował i jadł. Od lat 10-ciu w ten sposób „pracował”. Skórę ludzką przerabiał na rzeźmyki i paski. W jednej z beczek znaleziono mięso, które pochodzi od trzech ludzi. W mieszkaniu mordercy znaleziono nawet naczynia napełnione tłuszczem ludzkim. Trupa mordercy lekarza zbadali. Ten potwór w ludzkim ciele mordował podobno z biedy i z biedy stał się ludożercą.

Ruch towarzystw.

Butryny. Zebranie i obchód gwiazdkowy Tow. Młodzieży na parafie Butryńskiej odbędzie się w Nowy Rok w Chabrowie o godz. 4-tej w zwykłym lokalu. Należy przynieść Śpiewniki kościelne na zebranie. Zarząd.

Stanisławo. Zebranie Walne Towarzystwa Młodzieży polsko - katolickiej na parafie Stanisławskiej odbędzie się w niedzielę dnia 4 stycznia r. 1925 o godzinie 5-tej w domu p. Czerwińskiego. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Grünau. Zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko - katolickiej na Gruenau i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 4 stycznia 1925 o godz. 4-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Biskupiec. Walne Zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko - katolickiej na parafie Biskupieckiej odbędzie się w święto Trzech Króli (6. 1. 1925) o godz. 2-giej u p. Romańskiego. Uprasza się o liczny udział członków i gości. Zarząd.

Gietkowo. Walne Zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko - katolickiej na parafie Gietkowskiej odbędzie się w święto Trzech Króli o godz. ½2 po poł. w domu p. Habrowskiego w Kaflisie. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie, gdyż Towarzystwo będzie fotografowane. Odbędzie się również uroczyste pożegnanie p. Habrowskich. Uprasza się także o wygłoszenie deklamacyj. Zarząd.

Podstolin. Walne zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w niedzielę, dn. 4 bm. o godz. ½12 przed południem w zwykłym lokalu.

O liczny udział prosi Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężny w Olsztynie.

Pracownia futer K. Wundheilera

ul. Warszawska (Warschauer) 62

poleca:

wyroby futrzane

we wielkim wyborze
po cenach niskich.

Dla optantów!

Moje 317 morgów wielkie gospodarstwo, położone w powiecie chełmińskim, ziemia pszenna i bu-raczana, dobre murowane budynki, kompletny ży-wy i martwy inwentarz zamierzam zamienić na po-dobne. Zgłoszenia do:

WINTER,
Gr. Baldram p. Marienwerder.

Zamiana gospodarstwa.

Zamienię moje na Pomorzu położone 300 morgowe gospodarstwo

Ziemia pszenna, własne polowanie, budynek mur. pod dachem kamiennym, 11 pokoi, mur. chlewy, 2 stodoły, żywy inwentarz: 9 koni, 2 źrebaki roczne, 26 sztuk bydła, 32 świń, 5 owiec i ptastwo. Martwy inwentarz nadkomplety, 5 km. do dworca, większe miasto łatwo można osiągnąć, na podobne w Niem-czech. — Zgłoszenie pod Nr. 21 do eksp. Gazety.

Dla optanta! Korzystny obiekt zamiany.

25 lat istniejący interes budowniczy, stosowny także dla innego przedsiębiorstwa, 4000 metr. kwadrato-wych wielki, w mieście grnizonowym na Pomorzu, przy dworcu, murowany, budynek, wielkie podwo-rze, z wolnem mieszkaniem, na podobny do zamiany do Niemiec. — Zgłoszenia pod nr. 1000 do eksp. Gazety.

Kupna okazyjne!

Prima jupy zimowe, spodnie do roboty, obuwie, poletoty, kożuchy, płaszcze dla kobiet i dziewcząt, koszule, kalesony, suknie, materiały, stoły, komody, lustra i t. d.

Kupuje się najtaniej w składzie starych rzeczy
Józef Weiss, ul. Jakóba 9.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-rzone.

Cena 1 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

Sztuczne kwiaty

dla dekoracji

kościółów i pomieszań

poleca

Max Gundermann

Salon kwiatów — Ulica Górna.

Smarowidło

na-
wo-
zy funt po 25 fen.,
do maszyn litr po
60 fen.

Tran do smarowania litr
po 1,00 mk.

Oliwębiałą do cen-
tryfugi
poleca w najlepszej jakości

Kreuz-Drogerie
(Właśc. Emil Niess)
Wartembork, Rynek 95
warszawski ul. Kościelnej.

Materiały

kupuje się dobrze i
tanie u firmy

B. Kalinowski,
Olsztyn,
tylko ul. Krzywa 13



Maszyny do szycia

wszelkich fabrykatów i sy-
stemów jak: Singer,
Neumann, Viktoria,
Stoewer, Pfaff itd.

sporządza
prędko i tanio

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.

Niedoścignione

w jakości i konstrukcji są
moje pierwszorzędne
Langschiff, Schwingschiff
i Central Bobien

maszyny do szycia
dla użytku domowego i
przemysłu. — Długoletnia
piśmienna gwarancja.
Odpiata dozwolona.

M. Peiser,
ul. Prosta 6.

Optanci!

Zamienię
karczmę

murowaną, jedyną w
miejscu, na obiekt
podobny, kamienicę
lub gospodarstwo.
Zgłoszenia pod O.G.
do eksped. Gazety

Szczury i myszy

wyniszczy się napewno ba-
cylami cholerycznymi lub
świeżą cebulą morską.
Zawsze świeże do nabycia

Drogerja pod Krzyżem
właściciel Emil Niess
Wartembork, rynek 95
naróżnik ulicy Kościelnej.

Podarki ślubne!

Jako najstósowniejsze
podarki ślubne
polecamy

obrazy świętych
figury świętych
krzyże drewnia-
ne i metalowe!!

Dla narzeczonych i nowożeń-
ców książeczki do naboż. pol-
skie i niemiec. w ładnych opra-
wach i różańce.

Księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

ul. Dolno-Kościelna 12 i ul. Młyńska 2.

Zaproszenia weselne w polskim i niemieckim języku

wykonujemy: szybko,
gustownie,
po cenach przy-
stępnych.

Zamówienia listowne lub telefoniczne z dal-
szych stron załatwia się odwrotnie.

Druk. „Gazety Olsztyńskiej“

Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach
zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Künzel, zegarmistrz
Dworcowa 93, przy moście dragońskim.

Kupuję każdą ilość zielonych

szyszek sosnowych

i płać za centnar 8 marek.

M. Kamiński
skład owoców, Plac Beliana 8.

OBWIESZCZENIE

Ubania, paletoty, spodnie, koszule, wyroby futrzane,
kalesony, buty wojskowe i obuwie dla kobiet pła-
szcze damskie, suknie, bluzki, mikroskopy dla row-
zora mięsa itd. sprzedaje bardzo tanio

Skład starych rzeczy

Weiss

ul. Jakóba 9. — Telefon 808.

Poszukuje się od 1. 4. 25 lub prędzej:

wiódgarza z zaciężnikami,
stelmacha z zaciężnikami
fornala z zaciężnikami
stróża z zaciężnikami.

Dom. Cygusy

stacja Mlecewo, pow. Sztumski.

Drylowniki 1 1/2, 1 3/4 i 2 metry szerokie,

Wialnie patent Röber'a, 25—30. cent. w godz

Młóckarnie szeroko młójące,

Maneże 10, 15, 18, 22 centnarów ciężkie

ma w wielkim wyborze na składzie i poleca jak najtanie

L. Kunath, Olsztyn.

Włósię końskie

kupuje dla własnego wyrobu

L. Loewy, fabryka szczotek,
ul. Prosta (Richtstr.) 32.

Zeitungs-Bestellungs- Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat Januar 1928
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40
Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt!

Postamt.